

Kuryer Poznański.

Nr. 8

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 11 stycznia 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłać kwartałna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem ośmiennego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajentye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. M. o s s e w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 stycznia.

Całkowity rezultat odbytych przedwczoraj wyborów do parlamentu niemieckiego nie będzie znanym aż dopiero w poniedziałek przyszły. Z większych tylko miast, stanowiących jeden lub kilka okręgów wyborczych, są pewne doniesienia. Ze sprawozdań dziennikarskich o wyborach wykazuje się, że daleko większy był obecnie ruch i agitacja, aniżeli w latach poprzednich i zaciętsza o wiele walka. Co zaś występuje na jaw z całą grozą, to wzrost socjalizmu, który wytrąca berło liberalizmowi jako nieubłagana jego konsekwencya.

Stolica państwa pruskiego reprezentowaną będzie w parlamencie przez dwóch socjalistów, trzeci przychodzi do wyboru ściślejszego, przeszło 35,000 głosów padło wogóle w Berlinie na kandydatów socjalistycznych; w trzech innych większych miastach pozyskali kolosalne mniejszości albo przychodzą do ściślejszego wyboru. Telegraf donosi o niespodzianych zwycięstwach demokracji socjalnej z innych miejsc. Wypadek ten, świadczący o wzmaganiu się obrzymiem socjalizmu, przeraził tak koła rządowe jak i konserwatywne a nawet narodowo-liberalne. Norddeutsche Allg. Ztg bije w dzwon trwogi, Nat. Ztg szydzi z party postępowej, że jej zwycięstwo partyjne i teoryzm liberalny przyczyniły się do zwycięstwa socjalistów. Bądź co bądź jest to wskazówka, prawdziwe Mene Tekel dla rządu, aby nawrócić rydwan państwowy z drogi liberalizmu, który wychowując obecne pokolenie, popycha je nieubłaganie w straszliwą paszczę najczerniejszego komunizmu a społeczeństwo i państwo naraża na okropnie wstrząśnienia i szereg nieobliczonych klęsk i nie-szczęść.

Wczoraj odbyć się miała w Carogrodzie konferencya, na którą turecka rada ministrów przygotowała miała oświadczenie. Biuro Reutersa donosi z Carogrodu 9 b. m., że na tej konferencyi zamierzali pełnomocnicy wzwać po raz ostatni delegowanych tureckich, aby wzięli pod dyskusyę propozycyę mocarstw. Czy to posiedzenie będzie ostatnie, wątpliwość należy. Rząd turecki ma obecnie w tym interes, aby przedłużyć narady i zawsze co innego stawiać na porządek dzienny jak to, co proponują delegaci europejscy. Z programu, z którym generał Ignatiew rozpoczął konferencyę przedwstępne, błada odbitka przedłożona została konferencyi, obecnie nie już prawie z niego nie pozostało. Rosya dzisiaj przekłada najmniejszy byle wspólny skutek nad największe rezultaty orężem zdobyte. Powracając do noty Andrassego, dyplomacya europejska doszła znowu do tego stanowiska, na

którem 30 grudnia r. 1875 stała. Być może, że po upływie rozejmu z dniem 1 marca, który właściwie Rosya nie zobowiązuje, powróci znowu Moskwa na stanowisko dawniejsze, zainaugurowane mobilizacyą, oświadczeniem cara w Moskwie i odpowiedniami notami ks. Gorczakowa. Wzbrojenia na wielkie rozmiary nie ustają po obydwóch stronach. Grecya przygotowuje się także do czynnego udziału w katastrofie ostatniej. Rumunia przybiera hardą postawę, czując za sobą armię roryjską. Wszystko to nie wróży, aby Rosya chciała się zadowolić okruciami jakichś koncesyji, których się Porcie będzie podobało z łaski udzielił.

Polit. Cor. zastanawia się nad sytuacyą polityczną w Carogrodzie po przedostatnim posiedzeniu, które podług wszelkiego prawdopodobieństwa miało rozstrzygnąć losy konferencyi. Wprawdzie dość znaczny przeciąg czasu już upłynął, ponieważ położenie jednak w niczem się nie zmieniło i wciąż jest tak napięte jak przed tygodniem nie zawadziło poznac zapatrywania się rządowych kół austriackich na dyplomatyczne zabiegi w Carogrodzie. Pisze tedy dziennik ten pod dniem 5 bm. z stolicy tureckiej:

Powszechnie panowało tutaj przekonanie, że wczorajsze posiedzenie konferencyi będzie ostatnie i że Porta odrzuci propozycyę Europy, obstając przy swoim programie. Pisma tureckie w najściślejszym z rządem zostające stosunkach Vakıt i Bassiret wyrażały się pod tym względem w taki sposób, że nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do postanowien Porta. Dzienniki rzeźczone oświadczały, że konferencya nie ma nic lepszego do czynienia, jak się rozwiąć a w swęj wspaniałomyślności pozostawiały delegowanym europejskim do woli, wyjechać albo pozostać w Carogrodzie. Szczęściem przebieg wczorajszej konferencyi nie zgadzał się wcale z tą mową rządowej prasy tureckiej. Zamiast powtórzyć odpowiedź negatywną Porty, zagaił Sefwet basza wczorajsze posiedzenie odczytaniem exposé motywów uzasadniających odrzucenie. Dokument ten zwręcznie zredagowany wywarł pewne wrażenie na delegowanych i utworzył drogę obradom, które już uważano za zerwane. Od tej chwili nie było już mowy o tureckiej kontrpropozycyi przedłożonej na dawniejszym posiedzeniu. Turcy pełnomocnicy, nie przyjmując decyzyjnie dyskusji nad propozycyami europejskimi, zapuścili się jednakowoż w tę dyskusyę. Jest to znaczny krok naprzód na korzyść dzieła pacyfikacyjnego. Obrady trwały do 4 i pół po południu, nie doprowadziły jednak do żadnego rezultatu. Rzeczy daleko zaszyły; jednakowoż nie ma jeszcze powodu obawiać się o zerwanie układów. Być może, że nowa faza, w jaką tureckie exposé motywów uprawiło konferencyę, nie jest niczem więcej jedno zręcznym manewrem, aby zyskać na czasie, i że Turcy ostatecznie powrócą znowu do swego non possumus. Mimo to nie trzeba wczorajszego posiedzenia z niedowierzaniem osądzać, lecz owszem żywioł można jeszcze nadzieję, że obustronne koncesye doprowadzą w końcu do porozumienia. Pomimo jednak tej nadziei sytuacya jest zawsze nadzwyczaj napięta.

Wśród wielkich zbrojeń więcej kłopotu sprawiają Porcie jej finansowe stosunki, aniżeli konferencya. Do Polit. Cor. piszą w tym przedmiocie z Garogrodu:

Położenie finansowe państwa jest tak rozpaczliwie

jak nigdy. Powody są znane. Nieustanne na wielkie rozmiary przeprowadzone przygotowania wojenne zadaly tureckim finansom ostatni cios. Wypuszczone niedawno w obieg papierowe pieniądze w sumie trzech milionów tureckich funtów zużyto wnet i właśnie w obecnej chwili, kiedy pieniądze są najpotrzebniejsze, kasy zupełnie próżne. Żaden dom bankowy nie chce dać pieniędzy a bank otomański, w którym conto corrente skarbu państwa wynosi trzy miliony, nie chce już więcej dać pieniędzy na rachunek rządu. Z ambarasu tego chce wybrnąć rząd przez emisya nowych papierów. Ogłoszono już dekret, rozporządzający wypuszczenie papierów na 7 milionów, tak, że cała suma w obiegu będących pieniędzy papierowych wyniesie będzie 10 milionów.

Co Rumunia odpowie na zapewnienia Porty, że gotową jest udzielić jej wszelką żadaną satysfakcyę i wynagrodzenie, dotychczas niewiadomo. Podziwiać trzeba tylko bezwzględność i lekkomyślność rządu tureckiego w chwili dla państwa Osmanów tak krytycznej, z jaką w konstytucyi prawa lennicznych państw nadwężę, traktując je jako uprzywilejowane prowincye. Już dawniej po wielokroć podobne wypadki oburzały do żywego Rumunię, jeszcze w ostatni czasie turecki urząd pocztowy w Carogrodzie pozwał sobie urzędem pocztowym rumuńskim wydawać przepisy, jakoby podrzędnym władzom. Wszelkie remonstracye nie odnosiły skutku. Rumunia musiała zatem uciec się do ostatniego środka i wypowiedzieć lennictwo. Radykalny ten środek oprzytomnił dopiero Portę, tak że wszelkimi siłami stara się dzisiaj zatrzeć złe wrażenie, które dla niej wcale nie miłe następstwa spowodować może. Jakież mocarstwa wierzyć mogą w obietnice Porty, jeżeli w obecnych stosunkach traktaty międzynarodowe żadnego dla niej nie mają znaczenia?

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Paryż, 10 stycznia.

(Zmiana prefektów. — Indywidualizm. — Śmierć Henryka Monnier.)

(Z. K.) Zdania bardzo są różne co do zmian prefekturalnych, jakich dokonał p. Juliusz Simon, jednakże łatwo spostrzedz, iż nie zadowolnily one nikogo. Zobaczmy co dalej będzie. W każdym razie to nie jest wina ministra spraw wewnętrznych. Od samego początku źle zaczął. Tak jak wszyscy jego poprzednicy od sześciu lat, znajduje się on na okręcie, który niechybnie musi utonąć. Dla czego miałby postępować inaczej od innych. Winę trzeba przypisać raczej całemu systemowi, jak ludziom pojedynczym. Tak twierdząc, mamy na myśli zarówno ministrów p. Thiers, jak i marszałka Mac Mahona. Każdy z nich, tak samo Dufaure, jak Kaźmierz Perier, jak książę de Broglie, jak p. Buffet, gdy byli u władzy, musieli być posłuszni swoim

Starzec był złamany wzruszeniem. Głos jego rozplynał się w łzach. Zrzucił ramiona na szyję Pawła i zaczął płakać głośno.

— Cicho, ojcze, zawołał młodzieniec, cicho, mogliby nas posłyszeć. Zgubisz wszystko, a tak mi trudno było tu się dostać! Czy słyszysz mnie, ojcze, czy słyszysz. Nigdy o tobie nie zapominałem; pragnąłem gorąco być przy tobie, aby ci osłodzić cierpienia. I otóż jestem, udało mi się. Będę cię widywał często, może codziennie: jestem lekarzem więzienia.

Niewymowna radość wyjaśniła twarz starca. W kilku słowach syna domyślił się ogromu poświęcenia. Przez kilka chwil nie był w stanie mówić, potem zapytał:

— Czy to nieśiesz potrafiisz? Czy jesteś pewien, że ci siły nie zabraknie? Jestem potworem egoizmu, że takie poświęcenie przyjmuję. Wszystkie cię pozabawiłem Pawle; splamilem twoje imię, roztrwonilem majątek, zburzyłem wszystkie twe nadzieje; zostawiłem ci tylko męzne serce i szlachetny umysł. Pan Bóg nad nimi czuwał, moja wina nie mogła cię ich pozbawić. Teraz odbiorę ci wolność, ale to nie będzie na długo, Pawle! O Boże, Boże, jakżeż starość i cierpienie czynią z nas samolubów! Nie mam siły prosić cię, abyś odszedł, abyś mnie zostawił w samotności.

— Tu moje miejsce, rzekł Paweł i pozostał. Wierzył ojcze, życie o tyle tylko ma dla mnie ceny, o ile może ci przynieść pociechy.

— O, to będzie szczęście, prawdziwe szczęście, moje dziecko, zawołał starzec przyciągając go do siebie. Żebyś wiedział, com wycierpiał, widzieć zawsze w kolo siebie twarzę twarde i nieprzyjemną! — Dźwięk nawet mego imienia

partyom; tak samo jak dziś pan Juliusz Simon.

Wszyscy oni w swoich postępkach dali się kierować przez to, co Barbès nazywa „władztwo celu“ (la soureinerete du but.)

Pierwsy najprzedni starali się zebrać wszystkich swoich stronników i otoczyć nimi swoje teki ministeryalne, aby utworzyć rzeczpospolitą. Drugi znowu zastąpili ich przez własne kreatury, aby ją obalili. Dziś przychodzi znowu p. Juliusz Simon i burzy wszystko. Co za gmatwanina.

Każdy z tych panów, idąc za głosem tyranizującej i zmienną większości parlamentarnej, nie mógł inaczej, jak wszystko zdeorganizować, wszystko osłabić, i na końcu przyszli do tego rezultatu jednego: szła indywidualizmu. „Każdy dla siebie“ oto dzisiejsza modna formuła. Ci, co byli dawniej czemśiś, chcą wszystkimi siłami odzyskać swoje stanowisko; ci zaś, co zawsze byli niczem — a iluz to jest takich, co by zawsze niczem powinni pozostać — są najchciwsi i najlakomsi dostojestw.

Takie postępowanie we wszystkich administracyach wprowadziło prawdziwy chaos, a obecnie nawet zagrożone jest sadownictwo, które dotychczas zawsze było uważane za nietykalne.

Na wszystkich szczeblach administracyjnych widzimy teraz nieporządek, nieład i chwlejnosc. Nie ma teraz we Francyi urzędników rządowych, a są sami tylko słudzy ministrów. Gdy ci są zmienieni, wszystko przewraca się do góry nogami, a nowi urzędnicy zastępują dawnych. Dzisiaj nikt w nie nie wierzy; każdy ma tylko tę jedną myśl przewodniczącą: „zostać czemśiś“; być czemśiś jak można najdłużej i korzystać, jak można, najwięcej. Każdy myśli tylko o sobie, a nikt o Francyi?

Zresztą stan ten usprawiedliwia się definiacyą pana Naquet, gdy powiedział: „Rzeczpospolita jest to tymczasowość nieustająca.“ Kiedy sam naczelnik państwa jest zmienny, cóż można powiedzieć na obronę urzędników?

Przed kilka dniami umarł tu Henryk Monnier, znakomitość pisarska, rysownicza i teatralna; lecz jeżeli śmierć jest sama przez się rzecz smutną, to w każdym razie życie nieboszczyka było nieprzerwanym pasmem wesołości, pustot, zabaw, żartów, figlów i mistyfikacji najprzeróżniejszych.

Henryk Monnier zachorował 30 grudnia a umarł 5 b. m. na zapalenie mózgu, miał lat 77. Prawda że już blisko od dwóch lat, tknięty paralizem, nie wychodził ze swego pokoju.

On to był twórcą tego typu tak popularnego Jozefa Prudhomme; autorem niezrównanych rysunków i karykatur z życia paryzkiego, jak:

obcy moim uszom; nie jestem istotą ludzką, je stem numer 32. O, to ciężko - Pawle — nigdy nie myślałem, aby można znieść tyle udreżeń a nie umrzeć. Ale zażyczyłem na tę karę. Nie skarżyłbym się, gdybym sam cierpiał; ale pęka mi serce, że ciebie w moje nieszczęście popchnąłem.

— Nie rób sobie ojcze takich wymówek. Przyjdzie nam przeżyć kilka lat trudnych, ale kto wie, co nam Opatrzność zachowuje? Jestem młody, mogę pracować.

— Jestem stary, radbym umrzeć. Jednak na coby się to zdało? źle zrobione. W tych smutnych murach Pawle nie się nie wie, nie słyszysz, co się dzieje na świecie; to żywy grób: lepiej być w trumnie. Co mówi świat? czy zajmuje się mną i moją winą?

— Świat o tobie zapomni, ojcze. Od tego dnia nieszczęsnego widział tyle innych upadków, tyle cierpień.

— I ty nie cierpiełaś Pawle — przynajmniej nie zbyt wiele? spytał się starzec, przypatrując mu się niespokojnie. Jakież świat jest dla ciebie — czy nie karzę syna za ojca?

— Świat i ja mało mamy wspólnego. Zresztą podróżowałem — kiedy się wszystko skończyło — potrzebowałem zmiany powietrza.

— I ja także, rzekł więzień z gorczyzą. Ale mogę iść tylko z tej celi do podwórza więzienia. Byli surowi dla mnie: być skazanym na to piekło za obłąd dnia jednego, za jedno pociągnięcie piórkem, kiedy całe życie było bez skazy!

Paweł nie chciał powiedzieć, coby mogło zranić tę zbolalą duszę; ale myślał o rodzinach te,

(8) Paweł Winter.

Powieść z angielskiego.

Przeł. * * *

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 4).

VIII.

Doktor nie przesadzał swego wpływu. Jakkolwiek miejsce lekarza więzienia było skromne i nieprzynośne, Paweł wielu miał współzawodników. Wybrano go jednak, dzięki poparciu Chopmana, i wszedł od razu w urządowanie. Nie był obowiązany mieszkać w domu karnym, byle pomieszkanie jego było w pobliżu, i mógł przyjmować innych chorych, stancya tedy u pani Filipa odpowiadała wszelkim wymaganiom.

Było to rano, gdy po raz pierwszy wszedł do podwórza więziennego, gdzie byli zgromadzeni wszyscy więźniowie. Ktoby go śledził w tej chwili, spostrzegłby, jak wzrokiem pełnym nadziei, obojętności i niepokoju badał tłum zgromadzony, jakby szukał się i spodziewał znaleźć twarz zbyt znaną. Dozórca powiedział mu, że w domu mało chorych, nigdy jeszcze stan zdrowia w Pentonville nie był tak zadawalniający.

Jednak, dodał jeden z nich, mamy starca, którego będziesz łaskaw odwiedzić. Twierdzi, że za słaby, aby wyjść z dziury, ale to może udanie. Ten więzień nie podobien do naszej zwykłej zwierzyny, a ludzie wyższych stanów, kiedy się do nas dostaną, robią korowody bez końca.

To mówiąc, dozórca prowadził Pawła wzdłuż ciemnego korytarza i otworzył drzwi celi. Dreszcz przeszedł młodego lekarza, westchnął głęboko, jakby mu odechło zabrakło i musiał się oprzeć o mur, by nie upaść. Ale przywołał energią i zbliżył się do tapczana, gdzie więzień leżał odwrócony do ściany, z ręką wyciągniętą na grubęj koldrze. Paweł wyjął zegarek i przyłożył palec do pulsu chorego z spokojem lekarza, zajętego jedynie obowiązkami zawodu.

— Nie jestem chory, doktorze, rzekł więzień słabym głosem, nie odwracając głowy; jestem tylko zmęczony — zmęczony życiem. Zaują, że cię wezwali.

Dozórca był się oddalił. Paweł klęcząc przyciskał do ust rękę starca i oblewał ją łzami. Więzień ją cofnął, siadł na łożu i przypatrywał się chwilę młodzieńcowi w niemém zadziwieniu. Zdawał się zrazu nie wierzyć świadectwu własnych oczu, potem lży ścisnęły mu gardło i rzekł rozdzierającym tonem:

— Ty tutaj! Oh odejdz, odejdz, daj mi umrzeć w pokoju! Wiem, że mi zlorzeczysz w głębi serca, ale nie mam siły to z twech ust usłyszeć. Zlituj się nademną, dosyć wycierpiałem.

— Tak, zaprawdę, jestem tego świadkiem, odpowiedział Paweł, zlewając łzami wynędzniałą rękę starca.

Po co więc tu przychodzisz? Nigdy nie wyszłeś z mojej pamięci; modłę się za ciebie dniem i nocą, ale twoja obecność mnie zabija. Myślałem, że cię już nie zobaczę w życiu. Moje dziecko, moje biedne dziecko, ileż ci złego wyrządziłem.

„Roman chez la portière,“ „Un diner bourgeois,“ „Jean Hiroux,“ i wielu innych scen humorystycznych. On także był wynalazcą różnych dokuczań („scies“), które jeszcze dziś powtarzają w pracowniach uczniowie malarzy i rzeźbiarzy, albo jak ich tu nazywają „rapiny.“

Monnier ze swoją miną poczciwca był najzłotliwszym i najdowcipniejszym farszerem całego świata. Tysiące figlów płałał tak znajomym, jako też i obcym mu osobom. Spodziewam się wkrótce móżdż kilka jego mistyfikacji opowiedzieć, a teraz chciałbym tylko streścić w kilku słowach historią życia tego człowieka.

Po ukończeniu szkół, ojciec oddał go do notaryusza, lecz wkrótce Henryk porzucił ten zawód i wszedł do pracowni słynnego Girodet. Tam odznaczył się zaraz jako karykaturzysta niezrównany, to też, studiując sztukę prawdziwą, ołówki jego dowcipny nie przestawał zapelniać albumów pełnymi humoru szkicami, a umysł sposterzegawczy i bystre oko utworzył z niego pierwszego rysownika i karykaturzystę owego czasu.

Nadszedł rok 1830, w którym romantyzm wzięął górę. Jedni przybierali postawy Bironowskie inni Shakespearowskie, on jeden był komikiem tej całej bandy. Prawdziwy umysł sposterzegawczy, w polityce, na ulicy, w świecie widział tylko farszerów.

Wtedy to zaczął pisać swoje obrazki i sceny z życia paryżkiego. Portier i kramarz (épiciers) to jego najlepsze typy, ale nie ograniczył on na tém swojej działalności, nie dość dla niego było zostać autorem, chciał on zarazem typy swoje przedstawić na deskach teatralnych, to też w r. 1831 wszedł do teatru „du Vaudeville“ i tam odrazu niesłychanego doznał powodzenia.

Lecz z wiekiem przyszła i nędza, skutek nierozważnej młodości. Książę Morny za cesarstwa wyrobił mu skromną pensyjke, lecz rzeczpospolicita mu ją odjęła i biedny Monnier żył odtąd tylko z dobrodziejstw tych, co talent jego przed czasy czarował.

NIEMCY.

* Berlin, 11 stycznia. Szczegółowy rezultat wczorajszych wyborów do parlamentu niemieckiego dziś jeszcze naturalnie nie jest znany, tyle jest jednakże już teraz pewnym, że demokraci-socjalni przy żadnych dotąd wyborach tak licznie i w tak zwartych szeregach nie wystąpili, jak przy wczorajszych. W stolicy Niemiec przeprowadzili odrazu dwóch swoich kandydatów: pp. Hasenclever i Fritsche, podczas kiedy stronnictwo postępowe potrafiło tylko dla jednego swego posła, w osobie pana Franciszka Dunkera pozyskać absolutną większość. Jak wiadomo, Berlin wybiera wogóle sześciu posłów do parlamentu; absolutną większość otrzymali w dwóch obwodach wyborczych, jak się rzekło, demokraci-socjalni, w jednym postępowiec, w trzech pozostałych przyjęli musi do ściślejszego wyboru, i to w dwóch obwodach pomiędzy kandydatami postępowców a kandydatami obozu narodowo-liberalnego, w trzecim pomiędzy postępowcami a socjalistami. Prócz tego zwyciężyli socjaliści jeszcze w kilku innych obwodach wyborczych na prowincyi, jak n. p. w Kamienicy, gdzie wybrano p. Most, w Gotha p. Bock i t. d.; w wielu innych przyjął ich kandydaci do ściślejszego wyboru. W miejscach, w których po raz pierwszy z kandydatami swymi wystąpili, pozyskali tak poważną liczbę głosów, że już przy przyszłych wyborach zacięży one bardzo mogą na szali zwycięstwa. — W Wroclawiu postanowili narodowo-liberalni przy ściślejszym wyborze pomiędzy postępowcem Haenel a socjalistą Kraecker popierać pierwszego, tak samo znowu postępowcy narodowo-liberalnych przy ściślejszym

wyborze tamże pomiędzy Laskerem a socjalistą Baethke.

W dycezyi paderbornskiej złożył ostatni duchowny, który jeszcze dzierżył urząd powiatowego inspektora szkół, godność tę; jest nim ksiądz Wrede z Marienmünster. Inny duchowny, ks. v. Heesen zrzekł się znacznej pensyi rządowej. W ten sposób w obu dycezyach westfalskich jeszcze tylko jeden ksiądz funguje jako powiatowy inspektor szkół, który urząd ten bez zezwolenia władzy duchownej przyjął, a jest nim ksiądz Uphues w Ahaus, w dycezyi monasterskiej.

Sejm pruski zagajony zostanie jutro o godzinie 12 w południe osobiście przez króla Wilhelma na białej sali zamku królewskiego. Zagajenie poprzedzi nabożeństwo dla katolików w kościele św. Jadwigi, dla protestantów w tuncie. Nadchodząca sesja sejmu krótko tylko trwać będzie, ponieważ niebawem zwolany będzie być musiał parlament niemiecki i to tak wczesnie, ażeby do 1 kwietnia ustanowić mógł budżet dla cesarstwa niemieckiego. Już od jesieni roku bieżącego sesye obu ciał prawodawczych tak będą urządzone, żeby jedno drugiemu nie przeszkadzało w obradach. W jesieni obradować będzie sejm pruski, po Nowym zaś Roku parlament niemiecki.

Baron v. Werther, który prawdopodobnie pomimo wszelkich zaprzeczeń urzędowych, jak powiada tutejsza Volks Ztg., opuścił Carogrod, ażeby do niego już więcej nie powrócić, nie miał w ostatnich sześciu latach jako poseł wielkiego szczęścia. Reprezentował on Związek północnoniemiecki w Paryżu, kiedy Napoleon III posłał p. Benedetti do Ems, i stał się zpowodu swego zachowania się niemożliwym. Zanim jeszcze Francja wojnę wypowiedziała, został p. Werther odwołany i uważano go przez kilka lat za dyplomata na zawsze usuniętego, aż nagie wysłano go do Carogrodu, ku jak największemu zdumieniu wszystkich politycznych i dyplomatycznych kół. Zdaje się, że p. v. Werther w krytycznych chwilach za mało rozwija energii. „Kogo czynić chce niemożliwym w dyplomacyi, tego wysłać do Carogrodu“ — tak się wyraził ksiądz Bismarck w owym czasie, kiedy hrabia Harry v. Arnim tak dobrze jakby był już został zamianowany ambasadorem przy Porcie, a kiedy wyjazd Arnima tamdotąd spełził na niczym z powodu znanych zajęć, objął baron Werther tę posadę ambasadora. Ponieważ sytuacja w Carogrodzie obecnie całkiem się zmieniła, przeto wysłała tam Niemcy zapewne innego reprezentanta.

O treści projektu do niemieckiego prawa, dotyczącego się rewizji trupów, podają jeszcze, prócz już na tém miejscu przed kilku dniami wymienionych, obecnie następujące szczegóły: Pochowanie trupa nastąpić dopiero może po odbytych nad nim rewizji. W każdej gminie ustanowiona i zobowiązana zostanie za zgodą kompetentnego urzędnika medycznego potrzebna liczba osób, które zajmować się będą rewizją trupów. Rewizor ma się przez badanie na miejscu przekonać o rzeczywistej nastąpieniu śmierci, i jeżeli nie istnieje podejrzenie, że śmierć gwałtownie zadana została, powinien wystawić o wypadku śmierci kwit rewizyjny podług przepisanego szematu, który zawierać musi przynajmniej następujące szczegóły: 1) miejsce zmarcia, 2) imię i nazwisko zmarłego, 3) rok i dzień urodzenia, 4) stan rodziny, 5) powołanie, 6) dzień i godzinę śmierci, 7) przyczynę śmierci, 8) czy takowa stwierdzona jest przez lekarza, 9) miejsce, w którym rewizją trupa przedsięwzięto, 10) nazwisko rewizora. Jeżeli zmarłego lekarz leczył, natenczas tenże powinien w kwiecie rewizyjnym podać przyczynę śmierci; w innym razie uczyni to rewizor podług informacji, jakie zasięgnie od krewnych lub innych wiarogodnych osób. Kwit rewizyjny wystawia rewizor w dwóch egzemplarzach i po-

raz bez dachu i chleba, które to „jedno pociągnięcie pióra“ zrujnowało.

— Oddał te myśli, ojeze, przeszłości nikt nie zmieni. Drogi Boskie nie są naszymi, umie on na dobre obrócić to, co nam złem się wydaje.

Paweł starał się odwracać ojca od wspomnienia swoich nieszczęść, ale napróżno. Usta starca tak długo były zamknięte nad tym przedmiotem, jedynym celem jego myśli, że nie mógł o czém innym mówić. To oskarżał się z gorczyzą, to przypominał okoliczności łagodzące jego winę. Paweł słuchał go z litością i uszanowaniem; bo wśród tych mów, często bez związku, rozumiał jęk duszy, która się oskarża i przebaczenia błaga.

Gdy tak ulżył rozpaczy, starzec wlepił wzrok niespokojny w oczy syna i rzekł głosem tak cichym jak technienie:

— A jęgo, czy widziałeś Pawle. Niestety był to ostatni człowiek, co powinien był przeciw mnie świadczyć!

Twarz Pawła sponsepniała. Wiedział zbyt dobrze, o kim ojciec mówił.

— Nie, nigdy, odpowiedział.

— Niech go Pan Bóg zawsze oddali z twojej drogi.

— Nie będę szukał spotkania, możesz być pewien ojeze, ale jeśli przypadek sprowadzi nas kiedy wobec siebie...

— Pawle, Pawle, zawołał więzien, nie powinieneś ręki na niego podnosić, przysięgnij, że tego nie uczynisz.

Młodzieniec wyciągnął rękę drobną i słabą, jakby kobiecą; ta ręka nie mogła się mierzyć z mężczyzną.

— Niech idzie swoją drogą, mówił jeszcze

starzec, a ty twoją. Unikaj go Pawle, bo on cię nie nawidzi, on nas obu nie nawidzi, a nienawiść jego straszna: ona mnie tu przywiodła.

— Żaden nieprzyjaciel nam nie zaszkodzi, jeśli Pan Bóg nie pozwoli i sami nie podamy okazji. Zły nawet potrzebuje pozoru, by nas zgubić.

— Chcę ci coś powiedzieć, synu mój. Słuchaj mnie i wierz moim słowom: są tak prawdziwe, jakby były wypowiedziane na łożu śmierci.

Paweł, zdziwiony uroczystym głosem starca, zbliżył się do niego z zajęciem.

— Nie utrzymuj, abym był niewinny zbrodni, którą mi zarzucają: użyłem pieniędzy, a wiedziałem, że podstępnie nabyte. Podpisałem ten papier Pawle, ale nie ja podpisałem współpiewkuną. Nie byłbym umiał naśladować pisma: o n się tego podjął. Pierwszy powziął złą myśl i jak szatan nie przestawał mi ję podawać. Mnie jednak samemu pozostał zysk swego dzieła. Nie byłbym go nigdy oskarżał. Milczałem, póki z ławy świadków nie podniósł się, by mnie oskarżyć. Tęgo było zanadto. Nie mogłem dłużej milczeć. Nie chciało mi uwierzyć, nazwano potwarą. Mówiłem jednak prawdę.

Paweł nie odzywał się. Wobec twierdzenia ojca nie śmiał wyrazić wątpliwości. Starzec, widząc że nie odpowiada otwarcie, rzekł z rozdrażnieniem.

— Co i ty mnie posadzysz o kłamstwo, synu? Nie wiem, co myśleć, rzekł Paweł. Największy potwór ma zawsze jakąś przyczynę do zbrodni; lecz tu żadnej nie widzę. Byłeś jego najlepszym przyjacielem, okazywałeś mu nieograniczoną ufność; ja sam czule go kochałem: nosił mnie na rękach, gdy był słabym, chorowitym

stąpi z nimi podług bliższej wskazówki władzy. Rządowi związkowemu jest pozostawionem ustanowić taryfę opłaty za rewizją trupa. Zresztą twierdzą, że parlamentowi, ze względu na ścisły związek, jaki istnieje pomiędzy uregulowaniem na drodze prawodawczej obowiązku donoszenia przy zaraźliwych chorobach i prawnego wprowadzenia przymusowej rewizji trupów, zostanie przezłożonym równocześnie z projektem do prawa o wprowadzeniu przymusowej rewizji trupów inny projekt o obowiązku donoszenia przy zaraźliwych chorobach.

FRANCYA.

* Paryż, 10 stycznia. Otwarcie Izby odbyło się bez hałasu — i bez orędzia — zaledwie garkta ciekawych pospieszyła do Wersalu; jedna tylko mowa zgrybiałego starca Gauthiera de Rumilly, z lewego centrum, który jako najstarszy, bo 85 lat liczący senator, zagał posiedzenie — zwróciła na siebie uwagę. Budżet na r. 1878 przedłożony będzie najpóźniej 20 b. m. W otoczeniu p. Simon oczekują z wielką ciekawością rezultatu wyborów do komisji budżetowej — p. Simon życzy sobie bowiem gorąco, aby p. Gambetta nie został ponownie obrany prezydentem komisji i utracił wpływowe stanowisko, jakie dotychczas zajmował. Jeśli się plan pana Simona uda, losy Gambetty się rozstrzygną a Simon z łatwością zyska większość Izby deputowanych. — Znaczną część członków lewicy i lewego centrum złożyła na stół przydyalny Izby deputowanych następujący wniosek:

Art. I. Znosi się prawo z dnia 20 maja 1874 o duchowieństwie po żałogach wojskowych.

Art. II. Za pomocą regulaminu administracyjnego uczyni się zadość potrzebom nabożeństwa w obozach i wysuniętych fortach, gdzie wojsko jest zgromadzone.

W dołączonych do tego motywach powołują się wnioskodawcy na opinię publiczną, na czasy cesarstwa, rząd lipcowy, restauracyą — i własną opozycyą, jaką stawiali przeciw temu prawu.

O dzisiejszym rządzie republikańskim takie uwagi czyni Germania: Ze republika nie przeciwi się rozwojowi materialnego dobrobytu a duchowi religijnemu znaczną pozostawia swobodę, tego dowodzą dwie ważne okoliczności. Pierwszą z nich stanowi energia, z jaką się Francja podnosi w dziedzinie finansowej po klęskach ostatniej wojny. Drugą jest wolność i otwartość, z jaką francuscy generałowie przyznają się do Chrystusa i Jego Kościoła. Generał Ducrot prosi Ojca św. o błogosławieństwo dla armii i przyjmuje je w paradzie wraz z swymi żołnierzami, generał Bonnaud du Martray odzywa się publicznie podczas pewnej uroczystości:

„Powiniśmy z gruntu serca być chrześcianami; nazwa chrześcian nie wystarcza sama jedna, powinniśmy być katolikami i to nie takimi, jak ci, co się starokatolikami albo niezawisłymi katolikami nazywają — jedno apostołskimi i rzymskimi katolikami, winniśmy nimi być w uczynkach, wyznając naukę Najwyższego Biskupa wraz z Sylabusem i nie lekając się nazwy „klerykałów.“

Nord d. Allg. Ztg strasznie na to oburzona i gniewa się, iż takie sympatyczne dla Francji zdania głosić może pismo nazywające się Germania zamiast Gallia.

ROSYA.

* Petersburg, 6 stycznia. Pogrzebie nie umysłów i bieda. — Ruch powstańczy na Kaukazie. Przyjazne nawet Rosyi dzienniki zagraniczne, jak wiedeńska Presse, odbierają od tutejszych korespondentów sprawozdania, malujące w jaskrawym świetle smutny stan stosunków rosyjskich i wielkie pogrzebie umysłów. Zapół wojenny ludu rosyjskiego zupełnie wygaś i w miejsce jego zaplanowały kłopoty o byt materialny, zapowiadają

dzieciem. Jakż mógł mieć cel, coż zyskać na naszej zgubie?

— Nie nawidzi nas Pawle; zawsze pomimo pozornie wierności był nam nieprzejednanym wrogiem.

— Ale czemuż mój ojeze? Nie ma przyczyny mi źle życzyć.

— Tak jest jednakże. Może w istocie może mieć żal, rzekł starzec głosem stłumionym. Ah Pawle, kochany synu, mówią, że grzech gorzkie nosi owoce: doświadczyłem tego.

Oparł głowę na rękę i milczał chwil kilka, wreszcie podnosząc głowę:

— Trzeba, abys wiedział Pawle, jak się to stało. Nieudanie się kilku przedsięwzięć nadweryżyło mój majątek; a jednak trzeba mi było pieniędzy do prowadzenia kopalni. Powierzyłem mi mój kłopot, gdyż zwykłem niczego przed nim nie tać. Wtedy radził mi wzięść potrzebną mi sumę z kapitału pupilki mojej Blanki Eversleigh. Odzruciłem tę myśl z oburzeniem, ale powoli usadowiła się w umyśle. Zrazu zdawała mi się obrzydłą, wkrótce możliwą, w końcu mądrą i roztropną. „Za dwa, trzy miesiące, myślałem, interesa moje się poprawią, zwrócę te pieniądze z procentem i uratuję mój majątek, nie krzywdząc w niczem Blanki.“ Spozstrzegł, że moje skrupuły zwałowane. Naradzaliśmy się nad projektem, nad sposobami wykonania go. Łatwo było dać mój podpis; ale jakże otrzymał podpis od współpiewkuną? Mój zły duch podjął się tego. Pewnego ranku wszedł do mego pokoju z miną rozradowaną. Wiedząc, jak pragnę tych pieniędzy, ćwiczył się całą noc w naśladowaniu potrzebnego nam pisma i przynosił mi owoc tej piekielnej zre-

bliska nędzę, której nie rzadko towarzyszyć zwykły przewroty społeczne, mające w Rosyi tylu zwolenników. Korespondent wiedeńskiej Pressy pisze, że kiedy inni laty bawił się Petersburg często do szaleństwa, dziś ponury panuje w nim spokój. Potwierdzają to i dzienniki rosyjskie. „Napężenie umysłów — piszą do Ruskiego Miru z Saratowa — doszło do najwyższego stopnia. Wszyscy stękają pod ciężarem nieznośnych stósunków i wdychają za jakąkolwiek zmianą, wszyscy pragną, ażeby już raz albo wojna wybuchła, albo pokój nastąpił.“ Raz po raz groźny odezwie się głos w dziennikarstwie rosyjskiem, zaczepiający nawet najwyższe sfery rządowe. Rząd rosyjski, aby temu zapobiedz, zawieszka w wydawnictwie dzienniki. Nie dawno temu zakazano wydawnictwa Ruskimiu Mirovi na przeciąg trzech miesięcy. Dnia 3 bm. powstrzymał rząd wydawnictwo dziennika Sowiennaja Iswestija na dwa tygodnie.

Pomiędzy kozakami dońskimi wielką, jak donosi Gołos, panuje bieda. Przyczyną ję są kilku ostatnich lat nieurodzaje i obecne stósunki polityczne. Bieda ta do tego doszła stopnia, iż kozacy nie mogą dziś zadość uczynić swym obowiązkom wojskowym. Jak wiadomo, każdy kozak, stawający do szeregu, powinien mieć własnego konia i własną broń. Koszta uzbrojenia tego wynoszą najmniej około 200 rubli. Obecnie kozacy, nie mając żadnych funduszy, zanoszą do rządu prośbę, aby im potrzebne zaforszowali kapitały. Tymczasem w kasach wielkie są pustki i niewiadomo, jak sobie rząd poradzi.

Pomiędzy mahometańską ludnością Kaukazu, nieprzyjazny Rosyi ruch spozstrzeć się daje. Moskale, aby zapobiedz wybuchowi powstania, formują tu oddziały ochotnicze, aby utrzymać w posłuszeństwie buntujących się Czerkiesów. Rosyjski generał Swistunow zorganizował jeden już taki oddział w środkowym Kaukazie z Osetenów i Junguzenów, dwóch plemion, mahometańskiego wprowadzie wyznania, ale żyjących z Czerkiesami w ustawicznej wojnie. Do Pol. Corr. donoszą z Tyflisu, że do Czeceńców przybył w ostatnim czasie syn Szamila, Kasi-Mahom, w towarzystwie naczelnika tego plemienia, słynnego Sadullah i pułkownika Murtusa Ali, który pod starszym Szamilem dowodził jazdą. Przywieźli oni z sobą wielkie sumy pieniężne i organizują po wszystkich miejscach komitety powstańcze. Na czele Kabardyńców, plemienia najwięcej spokrewnionego z Madziarami, stanął książę Mussa Karduchow. Moskiewska policya napróżno starała się dotychczas ująć tych naczelników organizującego się powstania. Na zachodniej stronie Kaukazu zaczynają nieprzyjaźnie występować przeciw Rosyi Abazechowie i Abchazowie.

I na Kaukazie uczuwać się daje, jak donoszą do Pol. Corr., głód. Kaukaz już z natury nie jest urodzajny i ludność zwykła sprowadzać zboże z prowincyi tureckich, zwykle z tureckiej Armenii. Tymczasem rząd turecki zakazał wywozu zboża z tej prowincyi, wskutek czego i armia rosyjska cierpi niedostatek i zniewolona jest sprowadzać zapasy żywności z Rosyi Południowej.

Turcy gromadzą w Azyi Mniejszej coraz więcej sił. I tak pod Bajazedem stoi w oszańcowanym obozie 25,800 wojska. Z powodu tego posunęły się awangardy armii rosyjskiej aż do granicy tureckiej.

Do Kiszniewa przybyły z Królestwa Polskiego 5 b. m. cztery pułki dragonów, konsystujące w Kongresówce od roku 1863; pułki te przybyły nie koleją, lecz drogą zwyczajną. W tym samym dniu przybyły koleją trzy bataliony strzelców „ukraińskich“ (?); do każdego z trzech korpusów armii nad Prutem zastanie przydzielony jeden batalion tych strzelców.

— Cóż ci powiem Pawle? Szatan mnie opowiadał: dostałem kapitał. Dziesięć dni potem notaryusz Blanki odbierał list bezimienny i żądał śledztwa: wszystko zostało odkryte. Jego wezwano na świadka. Z udaną niechęcią, z obłudnym żalem zeznał pod przysięgą przed Bogiem i ludźmi, iż widział mnie nieraz jak wprawiałem się do naśladowania podpisu opiekuna, to było krzywoprzysięstwo. Wstałem z oburzeniem i wyrzuciłem mu jego zbrodnię. Nie słuchano mnie, spodziewałem się tego, bo któż uwierzy, aby można fałszować jedynie na korzyść drugiego.

— Ale zapewne, zawołał Paweł, jakąś miał także korzyść. Dałeś mu część pieniędzy?

— Nie, ani grosza.

— Jest w tém tedy tajemnica, która przedciąży późniejszy wykrzy się musi.

— O nie, nie Pawle, nie dochodź ję, blagam. Choćby jego uznano winnym, jabym nim być nie przestał. Nie chciałbym pomścić. Karajdźcie zawsze za winą; czasem się spóźni, ale przyjdzie, wiem. Unikaj tego człowieka Pawle unikaj. Nie odejdźcie, nie chcę, byś odszedł, póki mi tego nie poprząsiesz.

— Biedny ojeze, nie męcz się tak. Obiecuję ci, że nigdy nie będę szukał z nim spotkania.

Więzien westchnął. Paweł mówił dalej: — Teraz odchodź. Nie mógłbym zostać dłużej bez wzbudzenia podejrzeń.

Odgarnął siwe włosy starca i pocałował zmarszczkami zorane czoło.

— Wróć jutro. Niech Bóg cię ma w swojej opiece. Pamiętaj, że jesteś chorym, a ja jestem lekarzem więzienia. (Ciąg dalszy nastąpi.)

AUSTRIA I WĘGRY.

* Triest, 9 stycznia. (Manifestacja anti-turecka). Telegraf doniósł o demonstracji, jaką Grecy i Słowianie, tutaj zamieszkałi, wyprawili deputacy akademików węgierskich, udających się do Carogrodu, celem wręczenia szabli honorowej Abdul Kerimowi baszy. Tę tabliczkę wiedeński otrzymał o tej demonstracji następujące szczegóły:

Gdy w dniu 6 b. m. o godzinie 2 po południu członkowie deputacy akademików węgierskich wstąpił na pokład parowca „Lloyd“, odpływającego do Carogrodu, zgromadziło się na tak zwanym Molo San Carlo około stu Słowian, którzy wśród hałasu i krzyku obrzucili parowiec zgromadzeniami i cytrynami. Ponieważ liczba tumultuantów wzrastała z każdą chwilą, kazał dyrektor „Lloyda“, hr. Brnek, obecnemu na pokładzie ścignąć pomost i odbić od brzołów; parowiec zatrzymał się dopiero za latarnią morską i tu wzięli na swój pokład resztę pakunków i pasażerów. Podczas tej nieprzyjaznej demonstracji zagłosowali majątkowo okrzyki demonstrujących trębami sygnalowymi: zgromadzeni Słowianie i Grecy krzykami bezustannie: „Morte ei barbari!“ Anstryaickiemu konsulowi na Korfu polecono, ażeby deputacy akademików węgierskich nie dozwolili wysiąść na ląd, albowiem zachodzi obawa jeszcze nieprzyjazniejszej demonstracji ze strony tamtejszej ludności.

Pester Lloyd otrzymał zaś o demonstracji tej w Tryescie całkiem odmienne doniesienie a mianowicie, że tylko kilku Słowianofilów, obecnych na brzegu, zamierzało urządzać nieprzyjazną demonstrację przeciw deputacy węgierskiej; zamierzona demonstracja nie udała się jednak, ponieważ większość obywateli, obecnych przy odjeździe parowca do Carogrodu, przyjęła Węgrów bardzo sympatycznie. Wersja jednak Tagblattu wiarogodniejsza być nam się zdaje od wersji Pester Lloyd'a, pragnącego niezawodnie zmniejszyć doniosłość nieprzyjaznej Węgom i Turkom demonstracji.

TURCYA.

* Carogród, 6 stycznia. Według N. W. Tagblatt stawia W. Porta naprzeciw propozycjom konferencyi następujący program:

1) W. Porta gotowa jest uznać Bułgarię za prawdziwie chrześcijańską prowincję i oddać stósownie do żądania mocarstw administrację w ręce chrześcijan. 2) Co się tyczy Bośni i Hercegowiny, nie może żadną miarą ignorować tego faktu, że w prowincjach tych równoważą się obydwa żywioły, chrześcijaństwo i mahometanie, wskutek czego nie może przyjąć na siebie zobowiązania i nadać prowincyom tym chrześcijańskim gubernatorów i na tym więcej, iż konstytucyą, którą cała ludność bez względu na wyznanie i narodowość z radością i wdzięcznością przyjęła, dostatecznie przepisuje, ażeby posady urzędnicze były powierzone najzdolniejszym i najuczciwszym mężom bez różnicy, czy to są mahometanie, czy chrześcijaństwo. 3) W. Porta odrzuca bezwarunkowo projekt okupacji, pod jakąkolwiekby ona formą miała być zaprowadzona. Najlepszą gwarancją, jaką w tym względzie dać może są prawa, jakie przyznała w swej konstytucyi tak mahometanom, jako i chrześcijanom. 4) Rozbrojenie ludności mahometanów jest rzeczą zbyteczną, skoro i chrześcijanom przysługują teraz prawo noszenia broni i tak jedni, jako i drudzy zobowiązani są zastosować się do przepisów, w tym względzie wydanych. 5) W. Porta nie stawia żadnych trudności, iżby rzeka Drina stanowiła granicę pomiędzy Turcyą a Serbią; interes przeciwieństw państwa tureckiego, jako i ludności serbskiej wymaga tego, ażeby wszystkie twierdze, znajdujące się na terytorjum serbskim, zniszczone zostały. Równocześnie odzwia się W. Porta do uczucia sprawiedliwości mocarstw i mniema, że przysługują jej prawo ukarania wiarołomnego wazala, jakim jest książę Milan, i żądania wynagrodzenia za koszty wojenne. 6) Co się tyczy Czarnogóra, to chętnie zgadza się W. Porta na sprostowanie jego granic i gotowa jest ustąpić ks. Nikicie portu Spuzcu; w razie tym przeciwieństwo wymaga koniecznie, ażeby książę Czarnogóra za ustępstwa te uznał się wazalem sułtana

AMERYKA.

* Nowy Jork. Jedną z najważniejszych spraw, utrzymującą dziś ludność Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej w nieustającym napięciu, są bezwzględne wybory na prezydenta Rzeczypospolitej. Dwa nieprzyjemne sobie stronnictwa, demokratyczne i republikańskie, walczą z sobą zacięciem o przeprowadzenie swego kandydata. Od zwycięstwa jednego z dwóch tych stronnictw zależy będzie ułożenie stósunków społecznych w Stanach Zjednoczonych. O przebiegu gorącej tej walki wyborczej szepczą i niedostatecznie podań nam telegraf wiadomości. Nie od rzeczy będzie zatem obszerniej się nad nią zastanowić. Gazeta Lwowska pisze o wyborach w Ameryce, co następuje:

Zalóżyciel republiki amerykańskiej, mówi pewien historyk amerykański, popełnił wielki błąd, ustanawiając, aby szef władzy wykonawczej wychodził z powszechnych wyborów, zamiast pozostawić nominację tego najwyższego urzędnika obywatelom Izbowi kongresu. Przez to osiąga prezydent wobec Izby powagę i samodzielność, która przypomina prerogatywy królów angielskich a która łatwo może dać powód do wielkich nieporozumień. Obawy historyka amerykańskiego ziszczyły się obecnie, jakkolwiek wadliwość panującego obecnie systemu wyborczego uwydatniła się w inny sposób, a nie w konflikcie pomiędzy prezydentem a kongresem. Pochop do wojny domowej pomiędzy północnymi a południowymi stanami dał wybór prezydenta, ogłoszony przez stany południowe za nieważny, z powodu, że kandydat republikański, Abraham Lincoln, nie otrzymał większości głosów. Naturalnie służyło to tylko za pozór dla bogatych plantatorów południa, którzy już od dawna czekali na sposobność urzeczywistnienia swych secesyj, w każdym jednak razie zasługują na uwagę okoliczności, iż ten pozór znaleźli dopiero w wyborze prezydenta. I teraz z powodu wyboru najwyższego urzędnika Rzeczypospolitej grożą ludowi amerykańskiemu wielkie zawiąkania, jakkolwiek nie można się tego spodziewać, aby strona, pokonana już przy tej sposobności, chciała się oderwać od Unii. Hie Tilden! Hie Hayes! rozlega się hasło bojowe od jednego końca unii do drugiego. Z pierwszych doniesień o rezultacie wyborów w listopadzie mogło się zdawać, że kandydat demokratów, Tilden, został wybrany prezydentem. Wnet jednakże pokazało się, że okrzyk zwycięzcy demokratów był zawczesny. Rezultat głosowania w 3 stanach, o których przypuszczano, że obrano Tildena, okazał się wątpliwym i tak zabrakło Tildenowi jednego głosu, którego potrzebował, aby mieć absolutną większość głosów. Z stanów północnych oświadczyli się za Tildena tylko cztery, prawda, że między nimi ważny stan Nowojorski. Gdyby Tilden miał być rzeczywiście wybranym, to wszystkie stany

południowe musiałyby się za nim koniecznie oświadczyć. Tymczasem murzyńcy, jak się tego można było spodziewać, są zapalonymi zwolennikami partii republikańskiej, która skruszyła ich pięta niewoli, a murzyńcy tworzą stanowczą większość w stanach południowych. Południowej Karolinie, Florydy i Luizyany. Gdyby więc wybory odbyły się swobodnie, wolne od wszelkiego wpływu, to przy systemie powszechnego głosowania możnaby się było w tych trzech co dopiero wymienionych stanach spodziewać republikańskiego rezultatu głosowania. Ale, aby temu przeszkodzić, chwycili się demokraci terroryzmu. Posiadacze plantacyi grozili biednym i ciemnym murzyńcom odebraniem roboty a nawet śmiercią, gdyby głosowali za Haysem. Nadto usiłowali demokraci rezultat wyborów przy liczeniu głosów zmienić na swą korzyść wszelkiego rodzaju manipulacjami. Nie wzdrygnęli się nawet przed jawnym oszustwem, aby tylko pokonać zniechęconych przeciwników. Z drugiej strony nie chcieli republikańscy, będący aż do obecnej chwili u steru, pozwoili, aby dawni szermierze niewoli z rozwiniętymi chorągiewkami wkroczyli do Białego Domu. Rząd waszyngtoński wysłał komisję do Południowej Karolinie, Florydy i Luizyany, aby zarządzić śledztwo, celem wykrycia matactw, jakie towarzyszyły wyborom w tych stanach: prezydent Grant posłał tam wojsko, aby wzięść w obronę wolność głosowania wobec zamachów związku „Kluk-klux.“ Nietylko wybory prezydenta, ale wybory stanowe zostały zakwestyonowane. Każda partya mieniła się być zwyciężką. I tak Południowa Karolina, Floryda i Luizyana mają obecnie dwóch namiestników i dwie legislatury. Sceny, jakie się skutkiem tego odbywają w gmachach stanowych wywołują największy wstręt i przypominają raczej anarchiczną gospodarkę Jakobińców, aniżeli panowanie prawnych stósunków republikańskich. Że demokraci tak wiele budują na tym, iż przy wyborach stanowych wyszli zwycięzko, pochodzi ztąd, że stósownie do przepisów ustawy namiestnik stanu wydaje świadectwa wyborcom, mianowanymi dla wyboru prezydenta. Jeśli więc kandydat demokratów wybrany został namiestnikiem, to naturalnym będzie tego następstwem, że tylko demokratycznym wyborem wystawi logitymacye. Aby uzyskać brakujący jeszcze Tildenowi jeden głos, chwycili się demokraci następującego wybiegu. W stanie Oregon wypadły wybory w duchu republikańskim, jednakże pomiędzy trzema wyborcami, których ten stan wybiera, znajduje się pewien pocztmistrz, który jako urzędnik państwowy stósownie do przepisów ustawy nie powinien był być wybrany. Demokraci oświadczyli zatem, że ich kandydat, który po tym pocztmistrzu najwięcej otrzymał głosów, winien wstąpić w jego miejsce. Nie da się zaprzeczyć, że jest to bardzo naciągane tłumaczenie ustawy. Ale demokraci idzie tylko o to, aby zacząć ważność wyboru prezydenta, w którym to razie stósownie do ustawy przysługują Izbie reprezentantów prawo rozstrzygnięcia, kto został wybrany prezydentem. W Izbie reprezentantów posiadają demokraci większość, nie ulega więc wątpliwości, że Tildena ogłoszą prezydentem.

TELEGRAMY.

Wersal, 11 stycznia. Senat przyjął dziś kartel dotyczący wydawania przestępstw pomiędzy Francją a Anglią i odroczył następnie posiedzenia swe na czas nieograniczony. — Minister finansów przedłożył dziś Izbie deputowanych budżet na rok 1878.

Waszyngton, 11 stycznia. Komisya Izby reprezentantów dla sprawdzenia wyborów na prezydenta Rzeczypospolitej oświadczyła, iż senatowi nie przysługują wyłącznie prawo rozstrzygnięcia co do ważności tychże wyborów; prawo to posiada także Izba reprezentantów, tak iż senat wespół z Izłą reprezentantów może w tym względzie rozstrzygać.

Rezultat wyborów.

Powiat poznański.	Turno.	Willenbücher.
Pamiętkowo	130	3
Stęszewo	185	27
Komorniki itd.	198	6
Główna	193	19
Zaleszewo itd.	77	11
Zabikowo	107	2
Skrzynki	75	24
Dąbrówka	94	48
Jerzyce	371	54
Swarzędz wies	46	12
Staroleka itd.	167	12
Chyby	21	20
Suchylas	13	50
Radojewo	26	78
Strykowo	50	33
Łagiewniki	7	23
Złotniki	20	99
Łowocin	45	52
Krzyżkowo	113	9
Wierzonka itd.	38	143
Główna kol.	47	37
Spławie	104	—
Krzesiny	83	24
Rataje	187	3
Kobylepole	130	1
Winiary	119	20
Goleniec	1	67
Krzyżownicy	84	5
Górczyn	323	25
Wiry	140	45
Plewiska	271	8
Komorniki	198	6
Więckowice	90	2
Zakrzewo	30	53
Morawsko	52	24
Wierzenica	48	—
Jankowice	38	66
Bytkowo	93	—
Rokietnica	4	26
Sady	127	6
Sobiesiernie	77	27
Trzebow	139	6
Trzcielino	16	36

Wątpliwości nie ma, że w poznańskim obwodzie wyborczym p. Hipolit Turno zwyciężył swego przeciwnika najmniej trzema tysiącami głosów.

Powiat krobowski.	Ks. R. Czartoryski.	Konemann.
Poniec	93	260
Zawadzkie	21	17
Strzelec W.	120	10
Piaski	62	45
Gostyn	450	46
Rokosów	119	—
Powiat wągrowiecki.	Rogaliński.	Nollau
Janowice	209	57
Włoszanowo	81	35
Wybranowo	148	10
Skoki	99	123
Jankowo (pow. gnieź.)	3	61

Powiat szamotulski itd.	hr. Kwilecki.	v. Rönne.
Kwilec	188	1
Orzeszkowo	41	2
Pniewy	152	118
Lipnica	107	—
Ostrog	129	9
Oborniki	163	200
Dąbrówka	35	38
Zielonagóra	14	117
Mur. Gośliny	155	107
Piła wies	87	32
Władyszyn	49	17
Obrzycko	48	170
Sędzin	114	79
Łopuchowo	32	127
Sycyn	34	67
Ceradz dolny	155	4
Lubosz	40	81
Pniewy wies	60	7

(Gospodarze Polacy okazali wielką gorliwość, za co im się część powszechna należy.)

hr. Żłtowski.	dr. Falk.
Komorze	104
Bugaj	143
Zerków	221
Cerekwica	74
Kotlin	218
Pleszew	408
Nowe miasto	86
Jarocin	228
Koźmin	Magdziński 320
Rozdrażewo	250
Borek	189
Jaraczewo dr. Komierowski	122
Sulmierzyce ks. Radziwiłł	343
Lwówek dr. Żółtowski	192
Grodzisk	232
Śmigiel	135
Niepruszewo	67
Konin	103
Opałonica	213
Chełkowo	109
Powiat wschowski	ks. Theinert v. Puttkammer
Krzemieniewo	109
Rydzyca	24
Powiat wyrz.-szub.	hr. Skórzewski v. Bethmann Hollweg
Zuin	304
Gąsawa	98
Łobżenica	121
Łabiszyn	181
Rataje	40
Nakło	221
Szubin	284
Powiat inowrocławski	Kozłowski Nehring
Broniewice	37
Kwiecień	116
Inowrocław	645
Szelejewo	121
Padniewo	115
Chabsko	64
Polędzie dolne	72
Powiat czarnk.-chodzieski	ks. Gajowiecki v. Colmar
Próchnowo	137
Zoń	22
Powiat śremsko-średzki	dr. Komierowski dr. Falk
Kórnik (zamek)	27
Dachowy	85
Pobiedziska	159

Obwód Szamocin: ks. Gajowiecki 277, Colmar 1086, Neumann 26.

Obwód policyjny ostrzeszowski. Ks. F. Radziwiłł 747, naczelny prezes Günther 314.

Wielosztyn ks. Pozwiński 68, v. Unruhe-Bomst 323

W sprawie wyborów otrzymujemy nadto następującą korespondencję:

Z Kujaw, Markowice, 10 stycznia.

W okręgu Markowice przy wyborach do parlamentu w sieni odbierał inspektor gospodarczy Fest karteczki ludziom polskim i wiskał im karteczki niemieckie. Ludzie ci prostaczkowie, chociaż dosyć poczenni, aby nikomu karteczki nie pokazywali, dali się namówić, a otrzymawszy karteczkę niemiecką, do urny ją zaniesli. Takich to niegodziwych sposobów używają Niemcy, by tylko Polakom do zwycięstwa przeszkodzić. *)

*) Przeciwko takiemu postępowaniu należy złożyć natychmiast protest do król. komisarsza wborczego.

Kurjer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Nj. Pan raczył nadać tajnemu ekspedycyjnemu sekretarzowi i kalkulatorowi Puhlmann, zatrudnionemu w urzędzie kanclerskim dla Alzacy i Lotaryngii, tytuł radcy obrachunkowego.

* Teatr. Wczoraj odegrano w teatrze poemat dramatyczny Fryderyka Halma p. t. Hrabia René. Nie będziemy się dłużej rozpisywać o tej sztuce, bośmy to już uczynili przy sposobności pierwszego jej przedstawienia. Pani Parżnicka grała jak za pierwszym razem, tak i teraz bardzo dobrze; trzeba jej przyznać, że znakomicie umiała połączyć młodzieńczą brawurę z wrodzonym wdziękiem niewieści. Pan Terenka czy odegrał rolę Marcellego de Prie z wielkim przejęciem i zrozumieniem; wogóle możemy powiedzieć na pochwałę tej sympatycznej artystce, że ani jednej jeszcze roli nie sporodywał, a z wielu wywiązał się wcale pięknie. P. Siedlecki i panna Biron grali poprawnie — p. Siedlecka trochę słabo.

Jutro przedstawioną będzie w teatrze tragedia Götthego Egmont na benefis p. Henemana.

* Benefis p. Parżnickiej. Nie masz pewnie w dziejach przeszłości naszej ideału tak wzniosłego polskiej dziewczycy i bohaterki, któryby większym do nas przemawiała urokiem, cudowniej w poezyi była opiewana a tak znaną była wszystkim jak Wanda, córka Krakusa. Bohaterkę tę, o którejśmy już dzieckiem śnili i śpiewali: Wanda leży w naszej ziemi Co nie chciała Niemca,

przedstawi nam żywą na scenie naszej w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie w czwartek, p. Parżnicka. Wanda jest tragedia, apoteozująca miłość Ojczyzny, napisaną przez Krakowianina Fr. Wężyka. Zrazu grana była na scenach polskich, później zapomniana o niej. P. Parżnicka ma tę zasługę, że ją z zakurzonego pyłu pułk bibliotek teatralnych wydobyla po pół wieku na widownię. Tragedya, pochodząca z czasów kiasycyzy w literaturze, kiedy to pięknie, potoczystej, a często pożątej wrażeńmi dykcyi dawano pierwszeństwo nad akcją, przerobił nieco i zastosował do dzisiejszego smaku nieznaną autor, długie dyalogi poskracał, w klasyczną tkankę poplątał liryczny desę, kilka nowych do obecnie większego życia wprowadził postaci, tak że obecnie sztuka ta zdolna wielkie sprawić wrażenie. I jakżeby nie miała chwycić za serca kobieta walką swych uczuć niewieści z uczuciami i obowiązkiem obywatelki, przeprowadzona w tragedyi z całą subtelnością prawdy psychicznej? W roku zeszłym grała p. Parżnicka w kwintu po raz pierwszy Wandę na scenie krakowskiej.

Mamy przed sobą sprawozdania rozmaitych dzienników o temże przedstawieniu. Zapal publiczności dla artystki nie miał granic, oklaskom i wywoływaniom nie było końca, a scenę zasypano kwiatami. Mamy nadzieję, że i publiczność poznańska skorzysta z tej sposobności, aby utalentowaną artystkę w roli bohaterki tak drogiej sercu każdego Polaka, oddać hołd należny zdolnościom p. Parżnickiej. Ponieważ w przyszłym tygodniu liczny będzie zjazd obywatelstwa z Księstwa w mieście naszym, nie wątpimy, że i na benefis tyle zasłużonej i niezaprzeczonej do grona pierwszorzędnych w Polsce należącej artystki sala teatralna będzie przepelniona.

* Zestawienie rezultatu wyborów do Parlamentu w mieście Poznaniu i w powiecie poznańskim w latach 1871. 74. 77.

	Liczba Uprawnow. do wyboru.	Liczba udział biorących.	Liczba głosów Polskich.	Liczba głosów niemieckich
1871.	—	5619	2547	3051
1874.	10,506	8151	3707	4399
1877.	11,352	8255	3900	4346

W powiecie.

1871.	—	7702	5100	2503
1874.	—	9230	6367	2863

* Z zarządu tutejszej Izby handlowej wystąpiło z końcem roku zeszłego, stósownie do istniejących przepisów, 5 członków, i to pp.: Magnus Czapski, dr. Fraenkel, Garfey, A. Kratochwill, A. Pfitzner, umarli zaś p. Herz. W miejsce występujących wybrano wczoraj: pp. Magnusa Czapskiego (278 gl.), A. Kratochwyla (277 gl.), S. Auerbacha (275 gl.), R. Garfeya (273 gl.), dr. Fraenkel (273) i J. Jolowicza (144 gl.)

* Ostatnia kra, jak się zdaje, przechodziła wczoraj z Królestwa Polskiego przez tutejsze miasto od godziny 4 do 7 zrana, tak jednakże była już krucha, iż przejście jej żadnego dla mostu tymczasowego nie przedstawiało niebezpieczeństwa.

* Jako przykład niedokładności, za jaką niemieckie gazety berlińskie referują o wypadkach naszych, może posłużyć następujące doniesienie Volks Ztg:

„Poznań, 9 stycznia. W kościele parafialnym w Kościanie, w którym przyjazny państwu proboszcz Brenk nabożeństwo odprawiał, wybuchł wczoraj wielki zgiełk ultramontańskiego spólstwa. Z Poznania zarekwirowani żandarmi i urzędnicy policyjni przyrządzali ośmiu hersztów i dwóch misjonarzy, Bączkowskiego i Bielskiego.

* Klasztor Pań Serca Jezusowego na Wildzie nabyli obecnie stanowco, za zezwoleniem króla, kuratorowie fundacyi Garczyńskiego za 310,000 marek i urządził tam zakład dla starców z wykształconych stanów. Fundusz, logowany przed 15 laty przez ś. p. Garczyńskiego, wynosi obecnie około 900,000 marek; kuratorami jego są, jak to już raz donosiliśmy, obecnie: pp. naczelny prezes Günther, marszałek sejmu prowincjonalnego v. Unruhe-Bomst, pierwszy burmistrz Poznania Kohleis i właściciel dóbr Potworowski.

* Miasto Tczew powiększa się szybko, lecz z większą jeszcze szybkością wzrasta tam liczba zbrodni. Donoszą naraz aż o dwóch morderstwach, które popełnili mieli dwie żony na swych mężach.

* W Chojnicach poronczono tymczasowo zawiadywanie rektorem przy szkole miejskiej tamtejszemu nauczycielowi gimnazjalnemu p. Borowskiemu.

* W Biskupowie, w Prusach Zachoennich, spalił się w tych dniach chlew. Do niego, jak donosi Pielgrzym, przylegało miejsce, gdzie leżała chora wdowa 85 letnia. W zamieszaniu nikt o niej nie pamiętał i zginęła w płomieniach.

* Z Elbląga telegrafują z wczoraj rana: Kra na Nogacie odpływa od wczoraj; stan wody jest nadzwyczaj wysoki, również rośnie i woda w zalanych okolicach.

* Dwie dojrzałe poziomki znalezione dnia 8 bm w lesie w Meudon pod Paryżem.

† Robert Landells, znany współpracownik ilustrowanych czasopism, umarł dnia 7 bm w Londynie w 4. roku życia. Landells był tem w dziedzinie ilustracji, czem W. Russel w dziedzinie specjalnych korespondencyi. Od lat 20 wyruszał na każdą wojnę i ilustrował ją i umieszczał w Illustrated London and News, był na wojnie krymskiej, austriackiej i francuskiej. Trzy obce rządy udzieliły mu medale.

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 13 stycznia, Weroniki p. i Gotfryda w. Wschód słońca o godzinie 8 minut 8. Zachód o godzinie 4 minut 10. Długość dnia 8 godzin 2 minut.

Wypadki historyczne. 1697 Konfederacya wojska w bezkrólewio po Sobieskim. — 1773 Manifest dworów zwinający rozbiór Polski. — 1793 Prusacy wkroczyli do Polski. — 1851 Zniesienie granicy między Księstwem a Litwą i Rusią.

* Gniewkowo, 11 stycznia. Tutejsze Towarzystwo przemysłowe pod obecnym prezesem ks. Sypniewskim z Ostrowa coraz bardziej się rozwija, za każdą niedzielą coraz większa liczba członków się pomnaża, lecz najmniej wdzięczność należy się kupcowi p. Brunnerowi, redaktorowi naszemu, który dał dowód Towarzystwu swej ofiarności, udzielając bezpłatnie osobnego pokoju dla Towarzystwa, dokąd członkowie bardzo chętnie w niedzielę spieszą, aby posłuchać rozmaitych odczytów tak ks. prezesa jako i sekretarza i bibliotekarza ks. Matuszewskiego i żywy udział biorą w pogadankach przemysłowych, które się w ten sposób urządzają, iż dwa tygodnie naprzód ks. prezes podaje jaką kwestyą na czasie będącą, aby członkowie mieli czas nad nią się zastanowić. W ostatnim czasie rozbiegano rzecz o jarmarkach, o założeniu handlu skór i węgla, o pożyczkach i t. p. Członkowie okazali nawet wielki zapal i chęć założenia podobnego na kształt Ula poznańskiego, lecz zgodzono się ostatecznie, gdy rozważano, że siły tutejsze nie są po temu, raczej gorliwie popierać tutejsze Towarzystwo pożyczkowe, które kredytem swoim, niejednemu rzemieślnikowi pomogło. W gwiazdkę urządził ks. prezes loteryą fantową, zakupiwszy na ten cel od p. Chociszewskiego z Poznania 42 rozmaitych przedmiotów, a za każdy z członków coś wygrał, niemala ztąd była radość. Życzylbym innym Towarzystwom, aby i u siebie podobne loteryjki urządziły. W uroczystość Trzech Króli Towarzystwo dało przedstawienie dwóch małych komedyjek (Kryzyż na drodze, komedyjka w 1 akcie i Fatalna Szafa, krotokhwila w 1 akcie ze śpiewkami). Obydwa sztuki odegrano ku zupełnemu zadowoleniu publiczności, która tak licznie się zebrała, iż sala p. Brunnera wszystkich widzów pomieścić nie mogła. Chciaż wszystkich amatorów gra zasługują na pochwałę, to jednakże godzi się wyszczególnić grę pana W.... i panny O.... a mianowicie milutki śpiew i werwę panny H.... Po skończeniu przedstawienia, Towarzystwo urządziło wieczorek tańczący, na którym bawiono się ochoczo do 4tej z rana, a nie nie zakłóciło pięknej harmonii i zgody, jaka w Towarzystwie panowała. Tembardziej cieszyli się Członkowie, iż zabawa, tanim kosztem urządzona, daleko świetniej wypadła, aniżeli bal innego rodzaju w „Sylwesterabend.“ Radosną nowinę obwieścił ks. prezes wszystkim zgromadzonym członkom Towarzystwa przemysłowego, iż na jego prośbę obiecał ks. lic. Chotkowski przybyć do naszego miasteczka i mieć w niedzielę d. 21 b. m. o godzinie wpół do siódmej wieczorem odczyt, na który z pewnością publiczność licznie się zgromadzi, aby posłyszec prelegenta, którego odczyty w Poznaniu budzą interes.

Kraju tu po mieście pogłoska, iż i nasze Gniewko ma być uszczęśliwione przetłómaczeniem, nad czym sobie Rada lamie od niejakiego czasu głowę, jak ten gród dawniejszych książąt Gniewskich przechrzcił, aby na przypadek ich zmartwychwstania do niego nie trafił.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Kronikę Żalobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę: 104. Ks. Kulesza z Gozdowa . . . 10 marek.

* Na **Gramatykę hebrajską** ks. Lic. Jaskulskiego złożyli przedpłatę 28. Ks. prof. Ograbiszowski z Pelplina . . . 3 marki. 32. Ks. prof. Wierzbowski . . . 3 „

* **Gwiazdy** wyszedł numer 2 i zawiera: Potrzeba wiary. (Opowiadanie z czasów pierwszej rewolucji francuskiej). — Upokorzenie Krzyżaków za Kazimierza IV. — Spółki pożyczkowe. — Historia o pięknym Frącku i brzydkiej Małgorzacie (z rycinami). — Co tam słycać w świecie? — Straszne pokrewieństwo. — Różności. — Rozwiązanie Szarady w Nr. 52 Gwiazdy. — Opowiedzi redakcyi. — Od ekspedycy. — Kalendarz.

* **Ruchu Spółeczno-ekonomicznego** wyszedł numer 7 i zawiera: Rady co do zabezpieczenia od ognia. — Obrót i stan zabezpieczeń w „Weście“, banku wzaj. zab. na życie w Poznaniu. — Stowarzyszenie wzaj. pomocy rękodź. w Poznaniu. — Towarzystwo handlu skór i ubiwa w Stanisławowie. — Odezwa do Zarządów Spółek ludowych. — Inzeraty.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 12 stycznia. Umarł tu dziś przed południem nadworny drukarz Decker. Petersburg, 12 stycznia. Budżet na r. 1877 wykazuje 570,778,000 rubli dochodów a 568,770,000 rozchodów, Wyżej przyjęto podatek od cukru o milion, dochód z poczty i telegrafów o dwa miliony, niżej dochód z ceł o trzy miliony. Wydatki zwyczajne przyjęto o 3 i pół miliona wyżej.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 stycznia.
BAZAR. Pani Karsznicka z Mystek, hr. Skarbek z Królestwa Pol., hr. Żółtowski z Urbanowa, Turno z Obiezierza.
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Moszczeński z Przysięki, Sezaniecki z Wrocławia, Chelmiński z żoną z Pomarzan, Rożycki z Biechówka, ks. Jarochowski z Pempowa, dyr. Glaeser z Kistrzyzna.
HOTEL de PARIS. Waśkiewicz z Królestwa Polskiego, Dischner z Erfurtu, Wegner z Warszawy, Mentzel z Berlina, Jankiewicz z Eydtkun, Linke z Wrocławia, Pacholski z Królewa, Hoffmann z Rygi, Mendelsohn ze Srody, Zablocki z Gniezna, Rzepiecki z Gwiazdowa.

Pociągi przybywają

od 15 października 1876.
Z Krzyża do Poznania:
pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godz. 37 min. rano
pociąg mieszany - 2-4 o 8 - 7 - przed poł.

pociąg osobowy - 1-3 o 3 - 54 - po połudn.
pociąg mieszany - 2-4 o 9 - 28 - wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1-4 o 8 godz. 17 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 45 - przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 5 - 28 - po połudn.
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 47 - wieczorem

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

pociąg mieszany (z Gniezna) klasa 1-4 o 8 godz. 9 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 15 - przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 3 - 34 - po połudn.
pociąg osobowy - 1-4 o 9 - 47 - wieczorem

Z Frankfurtu n/O-Gubeny do Poznania:

pociąg mieszany klasa 2-4 o 9 godz. 48 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 3 - 5 - po połudn.
pociąg pospieszny - 1-3 o 5 - 51 - po połudn.
pociąg osobowy - 1-4 o 9 - 46 - wieczorem

Z Kłuzborku do Poznania:

pociąg osobowy (z Ostrowa) klasa 1-4 o 9 godz. 33 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 2 - 41 - po południu.
pociąg mieszany - 2-4 o 7 - 23 - wieczorem

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mieszany klasa 2-4 o 5 godz. 33 min. rano
pociąg osobowy - 1-3 o 11 - - - przed poł.
pociąg mieszany - 2-4 o 6 - 33 - po połudn.
pociąg osobowy - 1-4 o 11 - 1 - wieczorem

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 - 47 - rano
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 45 - przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 4 - 4 - po połudn.
pociąg osobowy (do Leszna) - 1-4 o 7 - 5 - wieczorem

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godz. 10 min. rano
pociąg mieszany - 1-4 o 11 - 40 - przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 5 - 59 - po połudn.
pociąg mieszany (do Gniezna) - 1-4 o 7 - 5 - wieczorem

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godz. 0 min. rano
pociąg pospieszny - 1-3 o 10 godz. 22 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1-4 o 4 - 5 - po połudn.
pociąg mieszany (do Zbąszynia) - 1-4 o 6 - 10 - wieczorem

Z Poznania do Kłuzborku:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 6 godz. 53 min. przed poł.
pociąg mieszany - 2-4 o 12 godz. 19 min. przed poł.
pociąg osobowy (do Ostrowa) - 1-4 o 6 - 16 - po połudn.

Wykaz

odchodzących i przychodzących pociągów kolejowych z Żabikowa.
Do Poznania: Z Poznania:
1. O godz. 8 rano. 1. O godz. 11. rano.
2. O godz. 5¹/₄ po poł. 2. O godz. 7 po południu

(Nadesłano).

Pomiędzy ułomnościami ciała, które czasem są bardzo niebezpieczne a często się znajdują u wielkich i małych, pierwsze miejsce zajmuje **oberwanie brzucha** (ruptura). Jako środek na to często skuteczną nadzwyczaj a całkiem nie szkodliwą poleca się **masę rupturową Gottlieba Sturzenegger'a** w Herisau, kanton Appenzell, Szwajcaryja. (529)

GIEŁDA.

Poznań, dnia 12 stycznia 1877.

Zyto (pr. - centn), wypowiedziano - cent., cena wypowiedzenia 163,- marek, na wrzesień. — m. na grud. —, m., na stycz. 163 m. stycz-luty 163, — m. luty-marzec 163 m., marzec-kw. 163 m., na wiosnę 163 m. kwiec-maj — m.
Okowita (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 15,000 litr., cena wypow. 54,20 m., na lip. mrk., na grud. — mrk., stycz. 54,10 —, mrk. lut. 54,80 marek, na marzec 55,60 m., na kwiecień 56,40 m. maj 57,30 m., kw-maj 56,30 —56,90 m., czerw. 58,20 m. W miejscu okowita (bez beczki) 52,90 marek.

Ceny targowe w Poznaniu

T O W A R	T O W A R			
	piękny	średni	pośredni	pośredni
Pszenica 50 kilogr.	10 40	9 50	8 80	8 80
Zyto	8 40	8 10	8 —	8 —
Jęczmień	7 65	7 20	7 —	7 —
Owies	7 60	7 30	6 90	6 90
Groch do gotowania	7 30	7 10	7 —	7 —
Groch na paszę	6 70	6 60	6 50	6 50
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—
Len	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—
Kartofle	1 70	1 50	1 40	1 40
Wyka	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—

Ceny ziemiołódów

na targach zamiejscowych.
Wrocław, 11 stycznia.

Koniczyna czerwona stale pośled. 52—57, średnia 59—64, piękna 67—72, najpięk. 74—79; koniczyna biała stale pośled. 50—59, średnia 61—69, piękna 71—77, najpięk. 79—83 m.
Zyto: za 2000 funt. stale wypowiedz. — cent. na upł. wyp. — pl. grud. — stycz. 156 zł. stycz-luty 155,50 zł. luty — pl. luty-marzec — kwiec. kwiecień maj 161—161,50 pl. maj-czerw. 163 zł.
Pszonica: 197,— żąd., kw-maj 210 zł.
Owies: 136,— żąd. grud-stycz. —, pl. kwiec-maj 142,— żąd. —, pl. maj-czerwiec —, plac. i żąd. wypow. — cent.
Rzepak 330 żąd. wyp. —
Olęj rzepiowy: stalój wypowied. 000 cent w miejscu 76,— żąd. stycz. stycz-uty i luty-marzec 75 zł., kw-maj 75,50 pl. maj-czer. — pl.
Okowita: wyżej w miejscu 53,— żąd. 52,— pc. wyp. 15,000 litr., grud. —, stycz. 54,— placono, stycz-luty 54,— pc. luty-marz. — marz-kw. — kwiec-maj 56,30 żąd. maj-czer. 57,— pl. czer-lip. — pl.

Ceny targowe w Wrocławiu

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejskiej	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputacyi targowej.	—	—	—	—	—	—
Pszonica biała	19 30	18 50	21 10	20 30	17 60	17 30
„ żółta	19 20	18 40	20 60	19 90	17 40	17 20
Zyto	18 —	17 30	16 70	16 30	16 —	15 30
Jęczmień	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 30
Owies	15 40	15 20	15 —	14 80	14 50	14 —
Groch	16 80	16 40	15 50	15 —	14 50	13 —

Postanowienia komisji handlowej.

T O W A R	T O W A R			
	piękny	średni	pośredni	pośredni
Rzepak 100 kilogr.	33 25	30 25	25 25	25 25
Rzepak zimowy	32 —	29 —	23 —	23 —
Rzepak letowy	30 50	26 —	21 —	21 —
Lnica	26 50	24 —	19 —	19 —
Siemię lniane	26 —	23 —	20 —	20 —

Ceny wypowiedziane na 12 stycznia: żyto 156,— m., pszenica 197,— marek, jęczmień —, marek. owies 136,— m., rzepak 330, m., olej rzepiowy 75,— m okowita 54,— m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofli za 100 litr. pte. tral. w miejscu 53,— żąd. 52,— pl.
Maka spółk. za 100 kilo. Pszenka pięk. stara 33—34,— m. Pszenka nowa 29—30 marek. Rżanna pięk. 26,75 —27,75 marek Rżanna śred. 25,75—26,75 marek. Rżanna na paszę 10—11 m. Osucie pszenne 8—9 m.
Koniczyna do siewu, czerwona stale za 50 kilogr. 56—64—71—76 mrk.; biała stale 58—67—75 —82 marek.
Makuchy rzepiowe za 50 kil. niez. 7,20 —7,60 mar.,
Makuchy siew. za 50 kil. 9—9,50 mar.
Żubin, spok., żółty 9,50—10,50—11,20 marek niez. 9,30—10,40—11,— m.
Tymotka, za 50 kilogr., 24—27—30 m.
Siano 2,70—3,30 mar. za 50 kil.
Słoma 34—36 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 11 stycznia 1877. (Kursa końcowa.)

Pszonica stalój	Wypow. żyta	50
Kwiec-maj	Wypow. okow.	50,000
Maj-czerw.		
Zyto stale	Kapitały.	
w miejscu	Galicany	82,75
Stycz-luty	Pr. pap. państw.	94,10
Kwiec-maj	Poz. 4 ^o list. z.	94,50
Maj-czerw.	Poz. list. ren.	95,—
Olęj rzep. stalój	Austr. los 1860	97,50
Kwiec-maj	Włochy	71,90
Maj-czerw.	Amerykany	99,80
Okowita wyżej	Turki	12,40
w miejscu	7 ¹ / ₂ Rumuń.	14,75
Stycz-luty	Pol. lik. l. zast.	62,25
Kwiec-maj	Rosyj. bknot.	250,90
Maj-czerw.	Sreb. rnt. aust.	55,—
	Aus. akc. kred.	229,50
Owies grud.	Kolęj Państw	399,50
	Lombardy	124,50

Szczecin, dnia 11 stycznia 1877. (Kursa końcowa.)

Pszonica stale	Okowita spok.	54,—
Kwiec-maj	w miejscu	54 60
Maj-czerw.	Kwiec-maj	57 10
Zyto stale	Maj-czerw.	58 50
Stycz-luty	Owies	—
Kwiecień-maj	Kw-maj	—
Maj-czerw.	Maj-czerw.	157,—
Olęj rzep. stale	Petroleum	—
Styczeń	Styczeń	20,—
Kwiecień-maj		

Berlin, 11 stycznia 1877. (Kursa końcowa.)

March. Pozn. kolęj	17 60	Kwilecki Potocki	62 —
Prioritety	65 25	Pozn. sprit. akc.	40 —
Kol.-Mind. kolęj	101 —	Bank rzeszy n.	153 50
Reńska kolęj	110 30	Diskont. udziały	106 90
Górnoślaska	123 60	Meining. b.	67 25
Austr. półn.-wsch. k.	191 50	Szląsk. stow. bank.	86 —
Kolęj Rudolfa	40 40	Kolęj J. G. Industr.	66 50
Austr. banknoty	162 25	Redenhütte	5 75
L. z. ros. ziem. ks.	78 90	Dortm.-Unia	5 90
Pols. 5% listy zast.	70 —	Laurahütte	70 75
Pozn. bank prowinc.	98 30	Pozn. 4% listy zast.	94 50
Ostd. Bank.	89 —	Pozn. renta	—

Towarzystwo Przemysłowe.

W niedzielę dnia 14go b. m. o 8miej wieczorem

WALNE ZEBRANIE.

Na porządku dziennym pomiędzy innymi: Wybór trzech członków dyrekcji w miejsce wylosowanych. (66)

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim odbędzie się w **Toruniu 5 lutego o 5 po poł.** w hotelu pod Trzema Koronami. (56)

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie roczne Zarządu.
 2. Rozprawa o pracach naszych społecznych.
 3. Wnioski członków.
- Dla bliźszego udziału jest tą razą przed sejmikiem wyznaczone to zebranie, na które zaprasza

Zarząd.

Sejmik gospodarczy w Toruniu

odbędzie się **6 i 7 lutego rb.** w hotelu pod Trzema Koronami. Rozpocznie się 6go we wtorek o 1 po południu. (57)

Porządek rozpraw:

1. O potrzebie i korzyściach nauki ekonomicznej politycznej.
 2. Jakie melioracje w gospodarstwach naszych zasługują na pierwszeństwo.
 3. Obecny stan przemysłu polskiego. Przyczyny dla których przemysł polski w zaborze pruskim niedostatecznie się rozwija.
 4. Sprawozdanie i wnioski.
- Na itencyą uproszenia błogosławieństwa dla wspólnych prac naszych odprawi się we wtorek o 9tej msza św. w kościele św. Jana.

Ważne na porę zimową!

Za pomocą zupełnie nowego przyrządu angielskiego (deta. heur) jestem w stanie przenosić paloty w ogóle wszelkie rzeczy zimowe, garderobę męską i damską, futra bez odprucia wierzchu itp. nie tylko w świeżym kolorze ale przez nadanie eleganckiej formy, — złudzając jak nowe odstawić i to nadzwyczaj szybko i tanio. **Edward Gnensch** w Poznaniu, i pralnia artystyczno chemiczna. Wilhelmowska ulica Nr. 16 w pobliżu kościoła św. Marcjana. (62)

Sprzedaż

drzewa.

Dom. Strzyżewo smykowe pod Gniezmem sprzedaje każdego czasu **dębowe, sosnowe, drzewo bukowe i porządkowe** między innymi **wały do młynów, śmigi, sosnowe dragi** rozmaitej grubości. (58)

Dobra Rymanów w Galicyi mają na sprzedaż lasy jodłowe — na morgi a chętniej na sztuki lub też w tartym materiale — deski jodłowe — oraz las bukowy — na morgi. Adres: Rymanów, Galicya. [42]

Zarząd dóbr.

Z najlepszych kopalń górnośląskich **węgle kamienne** poleca całymi wagonami i w mniejszych ilościach po jak najtańszych cenach — również skład węgla kowalskich. drewnianych i rąbanego drzewa poleca (1010)

J. Wasiński
Poznań, św. Marcin Nr. 17.

Zebrańie zwyczajne

towarzystwa muzycznego nie odbędzie się w piątek d. 12 stycznia punktualnie o godz. 7 i pół wiecz. Zarząd.

Wielkie i dobre

minogi maryn.

poleca kopami w beczkach po 10 marek (65)

F. v. Pikarski

Gniew (Mewe).

Inżynier

cywilny, Polak, z dyplomem i chlubnymi świadectwami angielskimi, od lat sześciu urzędujący w osobie inżyniera kolei żel., [największej linii w Anglii całej], pragnie przenieść się w Poznańskie i pracować w budowie kolei żelaznych, stacyi, lokomotyw i wagonów dróg i mostów lub w wyrabianiu kopalni węgla i żelaza. Adres: **Mr. A. Raymond C. E. G. W. R. Reading, England.** (799)

Dom. Drożdżyny pod

nauczyciela

domowego, ile możliwości Niemca-katolika, do chłopca 9ciu letniego. Nauczyciel elementarny będzie uwzględniony. (59)

Zdatny kowal,

żonaty, bez rodziny, poszukuje miejsca. Adr. Kuliczak w Gniewie pod Grodziskiem. (55)

Na sali Bazarowej

odbędzie się 17 stycznia

Koncert

Panny Ludmiły Ostoia Mikorskiej,